
V
B J
C



DO
PRZYIACIELA BURCZYBĄKA.

W Ufności Braterſkiey wyſtawię Ci niektóre myśli, wprzód iednak wſpomnę: że po zapadłey Deklaracyi nieczynienia Manifeſtów, albo raczey nietargania ſię ſromotnie na Uſtawę Rządową, pewny Naſz doświadczony Przyiaciel z niepoſpolitych ſwych zaſług i z rzadkich przymiotow między Nami znany, mówił prawdziwie po Obywatelſku ſkromnie i łagodnie naprzeciw Prawu 3*go* Maia; lecz na nieſzczęście! nie był cierpliwie ſłuchany, i nieprzyzwoite wyrazy: *tłumu*, *gminu*, nie wſzyſtkim ſię podobały.

Prawdziwie nie poymuię, czym ſię to dzieie, że co raz gorſza dla Nas okazuie ſię koley! Dawniey lada Huczek i Opóy więcey miał znaczenia, niż My teraz: bo ieźli nie wymową, to kuflem wſzyſtkiego dokazał. Ah!

co za nieszczęsna zmiana! Biada Edukacyi i Naukom! przeklęte oświecenie iest skutkiem, że ledwie kto Nam wierzy!

Sprzysiężenie się Nasze na utrzymywanie nieładu i Anarchii, na mało iest przydatne! Jednak Przyiacielu nie ustawaymy w gorliwey chęci i pracy około wywrócenia Budowy Rządu! Wcale to nie iest dogodne!

Lepiey było za dni Ambassadorow Rossyiskich! W ów czas Urzędy, Królewszczyzny, Kaduki, Rozwody, Trybunały, Ziemstwa były w Naszym władaniu: każdy Nam się płaszczył; nikt nie śmiał powiedzieć, żeś *Moskwicin:* Owszem, im zręczniey udało się zdradzić Oyczyznę, Króla; tym obfitsze za to brano Królewszczyzny. = I coż, źleż to było? nie mamyż przyczyny utyskiwać, na utratę tylu korzyści? = Nie przystoi iednak tracić nadziei. Od czego ś epe szczęście? = Udawaymy gorliwych Obywateli: pluskaymy czernidła na Ustawę Rządową, sieiąc iad niezgody i niechęci: Dzień Rewolucyi nazwiymy marą, stekiem niegodziwości, łupieztwa i zbrodni; powiedzmy: że Obywatele i Mięszkańcy, którzy zaprzysięgli całość Ustawy Rządowey, nie maią prawa do powszechnego szczęścia: że nie są warci opieki Rządowey, iako dobra publicznego cenić nie umieiący.

Lecz nie dość w ogule popierać mniemane przekonanie. Trzeba ie barwić szczególnym tłumaczeniem: trzeba naciągać Prawo do swego widoku: trzeba udawać, że *kiedyśkolwiek K ól Polski zrobi się Despotą; że użyie Skarbu na wydarcie wolności Narodowi:* Trzeba wmawiać, *że teraźnieyszy Seym grozi upadkiem Rzeczypospolitey, podatku Woyska, Rządu nie stanowi:* Trzeba wnosić: że *Ustawa sama z siebie upadnie; że*

ani za granicą ani w Kraiu, nie ieſt wielbiona: Że Elektor Saſki nie przyimuie Sukceſſyi Tronu, że Król Pruſki chętnie zezwala na zwrót influencyi Roſſyiſkiey do Polſki, i że ſię zgadza z intereſem Gabinetu Berlińſkiego, ſiłę Moſkwy do nayważſzego ſzczytu potęgi wynieść: że Dwory Zagraniczne oboiętnie poglądaią na los Polſki: że nakoniec nie dość ieſt chęci i odwagi w Narodzie, zapewnić ſię od wſzelkiey przemocy.

Temi to baśniami trzeba Kray napełniać, cnotliwych Obywateli od poſłuſzeńſtwa Prawu odwodzić, opaczne tłumaczenie właściwemu rzeczy znaczeniu nadawać; utrzymywać, czego w całym opiſie Prawa nie maſz, i iſtotney prawdzie przeczyć. Np. Uſtanowienie następnego Tronu nie oddala ſzkodliwych Bezkrólewiow; Rozciągnienie Rządowey opieki nad każdym mięſzkańcem nie ſtanowi ſiły Narodowey; Władza Wykonawcza nie nadaie mocy Prawu; Naywyżſze Zwierzchnictwo nie ieſt przy Narodzie zaſtrzeżone; Seymy gotowe, nie ſą ſkuteczną zaporą burzliwey niechęci, lub czyiegoś złośliwego obłąkania; Własność, beśpieczeńſtwo nikomu nie zapewnione; ſłowem: całość, wolność tak Polityczna iak Cywilna nie obwarowane.

Tu tedy kochany Przyiacielu! podawſzy Ci dwoiaki Oręż naprzeciw Uſtawie Rządowey, którą poſpolicie rozſądni zowią zbawieniem Narodu, zaſtanowić pilnie i bacznie należy, uwagę nad tym, co obok tey potężney Budowy położyć mamy na iey zniſzczenie, i zatarcie: bo dotąd (mówmy ſobie prawdę) pomimo Naſzego uporu i zaciętości, żadne piſmo w tak zwięzłey organizacyi i ſyſtemacie nie wyſzło: Ten i ów zganił, lecz żaden podobnego nie okazał układu.

O! gdyby Naſza duma i wynioſłość odpowiadały ſercu! Możebyśmy wraz z całym Narodem oddali hołd uſzanowania tey Swiętey Uſtawie! Ale trudno wyrzec ſię dobrego bytu! W cóż ſię Naſze obrócą zabiegi, wierne poſługi Pełnomocnikom? Obſypani ich dobrodzieyſtwy, pewni i dalſzych łaſk, możemyż bezwzględnie przeſtąpić Prawo wdzięczności; możemyż uyść ſprawiedliwych ſrogich wyrzutow! = Gdy to rozważam, czuię nadzwyczayne w Duſzy moiey poruſzenie: bo Cnota z właſnym dobrym mieniem walczyć muſi. Tu zwróćmy oczy na Pułnoc, abyśmy blaſkiem Jey bogactw i wielkości omamieni, mniey czuć mogli rozpaczy, z utraconey cnoty i miłości właſney Oyczyzny! Sieymy wſzędy fałſz, i prawdzie przeczmy!

Skracaiąc Obywatelſkie myśli, iednę ieſzcze oſtrożność zachować radzę: ile razy umówiemy ſię użyć wolnego Głoſu, dla zrobienia zapału, trzeba koniecznie dotrzymać kroku: Choć ieſt beśpieczniey, ſkryć ſię, przecież nie zawadzi, zbliżyć ſię kiedyś do czubow. Azali podobne dzieło nie załatwi zupełnie ſporu i polityki Naſzey, do iakiego zmierzamy celu, nie wyiaśni!

Proſzę to zdanie moie zachować w pamięci, ſekret wiernie utrzymać, i wierzyć Braterſkiey przyiaźni.



